ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok III. **Kraków, Kwiecień 1902.** **Nr. 4.**

Prenumerata roczna: 40 hal. **Ulica Mikołajska Nr 30.** Cena pojedynczego numeru: 4 hal.

Jakie były pierwsze kościoły?



Msza św. w katakumbach.

Kiedy dzwony niedzielne odezwą się wesoło i uroczyście, i wejdziecie do jasno oświeconego kościoła, gdy organy zagrają, a lud cały zaśpiewa, gdy księża o pięknych ornatach ołtarz okadzają, wtedy się wam, kochane dzieci, serce raduje, i czujecie, że to dzień Boży. Ale może nie dziękujecie Panu Bogu za to, że wam pozwala dzień ten obchodzić, może nie wiecie, że nie zawsze było tak łatwo gromadzić się na nabożeństwo, i uroczyście oddawać cześć Panu Bogu.

Przed przyjściem na świat Pana Jezusa, kiedy cały świat oddawał pokłon niemym bałwanom, a tylko w jednej ziemi żydowskiej znali prawdziwego

Boga, jedna, jedyna była w tym kraju świątynia w mieście Jeruzalem. Tam tylko wolno było składać ofiary, a każdy żyd był obowiązany przynajmniej raz w rok, na święta, wędrować do tej świątyni. Tak i Pan Jezus, od 12go roku życia chodził tam z Matką Boską i Św. Józefem, i tam on to został, gdy szukali go napróżno Rodzice, aż znaleźli go pomiędzy doktorami, czyli uczonymi, z którymi rozprawiał i dziwił ich mądrością swoją.

Po śmierci P. Jezusa apostołowie zbierali się w tym wieczerniku, czyli sali, gdzie Pan Jezus odprawił z niemi w Wielki Czwartek ostatnią wieczerzę, i to był pierwszy kościół chrześcijański. Gdy później św. Piotr i św. Paweł opowiadając wszędzie naukę P. Jezusa, powędrowali do miasta Rzymu, które było stolicą ogromnego państwa rzymskiego i prawie całego świata, gdy nawróconych na wiarę świętą pogan przybywało coraz więcej, wtedy zgromadzali się na wspólne nabożeństwa do domów bogatszych chrześcijan. Ale wkrótce cesarze rzymscy zaczęli prześladować wiernych, i te prześladowania trwały przez blizko trzysta lat: ścigano chrześcijan, przed sądami stawiano, a gdy wiary odstąpić nie chcieli, okrutnie ich męczono. Wtedy chrześcijanie zaczęli kryć się pod ziemią.

Dużo było wkoło miasta Rzymu głębokich lochów, skąd ziemię i glinę na budowę ogromnego miasta dobywano. Z tych lochów skorzystali chrześcijanie. Pokopali w nich długie, wązkie korytarze, a gdzieniegdzie szersze salki, jak gdyby kapliczki, w których były zrobione ołtarze, siedzenia dla biskupów i księży. Ściany i sklepienia malowali w piękne kwiaty, albo wyobrażenia cudów P. Jezusa i wydarzenia ze Starego Testamentu, albo postacie modlących się chrześcijan, z podniesionemi w górę rękoma. Te lochy nazywają się katakumby, i one to właściwie były przez pierwsze trzy wieki kościołami chrześcijańskimi. Wkrótce się one zaludniły, nie tyle żywymi, co umarłymi, bo chrześcijanie ciała swoich braci, za wiarę umęczonych, starali się wydostać z rąk pogańskich. W ścianach korytarzy kopali otwory głębokie, tam wsuwali ciała, a otwór zamykali płytką marmurową, na której imię męczennika było wyryte. Jeżeli męczennik był znaczny, to jest ksiądz albo biskup, albo wyjątkowo ciężkie męki wytrzymał, to ciało jego chowano w ołtarzu, w kapliczkach, i najświętsza ofiara czyli Msza św. na niem się odprawiała. Dlatego i dziś jeszcze, w każdym ołtarzu muszą być relikwie świętych, czyli cząstki ich ciał umieszczone. W katakumbach było całkiem ciemno, jak w piwnicy: gdzieniegdzie tylko otwór, całkiem dla oczu ludz-

kich zakryty, przepuszczał odrobinę światła dziennego, zresztą rozświecały je tylko lampki i kaganki rzadko rozstawione. Wszystkie roboty odbywały się przy świetle pochodni i kagańców. W dnie świąteczne chrześcijanie najczęściej wieczorem spieszyli do katakumb, których wejścia ściśle strzeżono przed oczyma pogan: długimi schodami schodzili nisko w głąb, lampki wskazywały im drogę, bo tam zwłaszcza, gdzie krzyżowały się korytarze, łatwo było zabłądzić. Oświecone jaśniej kaplice napełniały się wiernymi, odzywały się przyciszone śpiewy, biskup lub ksiądz miał naukę: w czasie Mszy św. prawie wszyscy chrześcijanie przystępowali do Komunii św., aby przyjęciem Ciała Pańskiego posilić dusze swoje na męczeństwo, które każdego z nich czekać mogło i prosili o serce gotowe i o odwagę do zniesienia mąk wszelkich.

Jeżeli kto z pogan objawił chęć przyjęcia wiary św., nie został ochrzczony, zanim nie poznał dokładnie zasad nauki Chrystusa Pana. Musiał też na Chrzest św. zasłużyć dobrem sprawowaniem się w czasie przygotowania do tego Sakramentu. Gdy »katechumeni« (tak nazywano przygotowujących się do Chrztu św.) znali już prawdy wiary i gdy uznano ich godnymi tej łaski, kapłani chrzcili ich w Wielką Sobotę zazwyczaj. Aż do Przewodniej Niedzieli nosili białą szatę, w której Chrzest otrzymali, a potem składali ją znowu w kościele. Często katechumen umierał śmiercią męczeńską, zanim został ochrzczony, ale męczeństwo za wiarę, czyli »chrzest krwi« zastępuje w zupełności Chrzest udzielony zwykłym sposobem.

Pierwsi chrześcijanie miłowali się bardzo między sobą. Na znak tej miłości odbywali często bogaci z ubogimi wspólne biesiady, zwane po grecku »agape«. Mówili do siebie »bracie« i »siostro«, a młodsi starszym »ojcze« i »matko«. A nietylko świadczyli dobrze swoim współwyznawcom, ale, ile mogli, wspierali także i nieprzyjaciół, dając nam piękny przykład miłości bliźniego. Takiem to życiem pełnem cnót przygotowywali się do śmierci za Chrystusa.

Im więcej przybywało chrześcijan i męczenników, tem bardziej rozszerzały się katakumby. Bogatsi chrześcijanie, a zwłaszcza panie wielkie, wśród swoich ogrodów kazały kopać nowe lochy na cmentarze i kościoły; możebyście nie uwierzyły, dzieci kochane, że dwadzieścia mil tych podziemnych korytarzy ciągnie się pod miastem Rzymem i wkoło niego, a wszystkie pełne grobów. Później zapomnieli trochę ludzie o tych podziemnych cmentarzach, ale teraz znów je odkryto, i coraz więcej ich odkrywają; już tam od dawna ludzi nie

grzebią, bo miejsce to zbyt święte. W wielu grobach znaleziono jeszcze kości, a przy nich, w małych flaszeczkach, zaschniętą krew, jako świadectwo, że ten lub ta, co tam pochowani, krew własną za Pana Jezusa przelali. Przy każdych katakumbach są przewodnicy, najczęściej księża, i pokazują wszystko co najciekawsze, tłómaczą i opowiadają. Czasem i teraz Msza św. się odprawia w tych samych kapliczkach, gdzie się wierni zgromadzali przed 2 tysiącami lat, na tych samych ołtarzach, gdzie ciało męczennika było złożone, a wierzajcie, że dziwne uczucie szczęścia i uszanowania duszę wtedy napełnia. Dziękuje się Panu Bogu, że nam pozwolił w tej samej wierze, co ci święci, żyć i w tej samej, da Bóg, kiedyś umierać. Może niejedno z was będzie choć raz w życiu w Rzymie, a nawet radzę wam, składajcie już teraz grosz do grosza do skarbonki, a jak dorośniecie, to się już sumka uzbiera, za którą z pielgrzymką pojechać będziecie mogli do Rzymu. Gdy zobaczycie kościół św. Piotra, największy w świecie, taki wspaniały, jasny, świecący od złota i marmurów, to pomyślicie, że dawni chrześcijanie kryć się musieli po ciemnych lochach, i tam Boga chwalić, i że gdyby nie ich stałość, cierpliwość i męstwo, z jakiem wytrzymali męki, toby wiara święta nie była przetrwała tylu prześladowań, i dziś byśmy się w tych wspaniałych kościołach nie modlili. Bądźmy i teraz gotowi wszystko oddać, krew i życie nawet, a nie odstąpić Pana Jezusa, a będziemy godnymi synami pierwszych chrześcian i męczenników.

Kiedy to bywa?

Śnieg topnieje powoli,
Na łąkach i na roli,
Dnia po trochu przybywa,
Powiedz, kiedy to bywa?

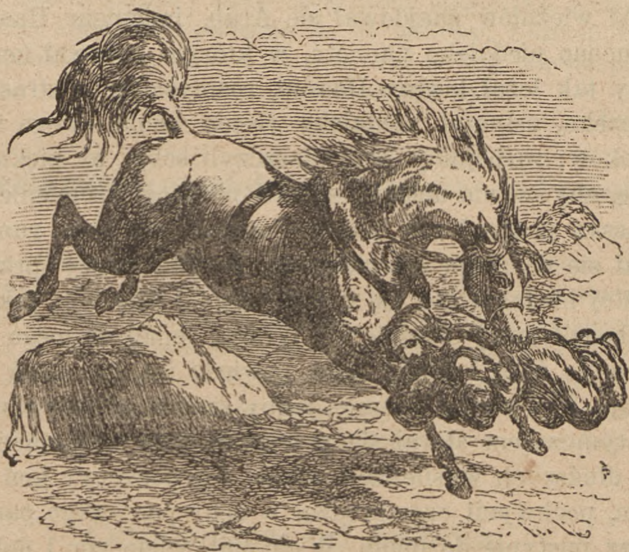
Już kłoski dojrzewają,
Z łąki siano sprzątają,
Ot! nadchodzą i żniwa,
Powiedz, kiedy to bywa?

Już owoce dojrzały,
Ptaszki śpiewać przestały,
Mgłą się ziemia okrywa,
Powiedz, kiedy to bywa?

Lodu pełno na dworze,
Drzewa nagie, a zboże
Pod pierzyną spoczywa,
Powiedz, kiedy to bywa?

Wierny koń.

Powiastka o poczciwym Bumie podobała się bardzo dzieciom i wiele z nich prosi Aniołka, aby im znowu coś o psach opowiedział. Jednak nietylko pieski, ale i inne zwierzęta bywają często tak do swych panów przywiązane, że naprawdę zasługują na nazwę przyjaciół człowieka. Dziś opowiem wam o wiernym, poczciwym koniu.



Działo się to nie u nas, ale w kraju zwanym Arabią, który leży w Azyi, (jest to część świata oddzielona od tej, w której mieszkamy, wysokiemi górami). W Arabii są bogate miasta, do których z odległych stron dążą kupcy, ale aby się do nich dostać, muszą nieraz przebywać ogromną pustynię, która zajmuje cały środek kraju. Jadą czasem kilka dni z rzędu, nie widząc ani trawy, ani drzewa, ani wody, tylko sam piasek i piasek. Tylko gdzieniegdzie spotykają strumień, a dokoła wysokie palmy i zieloną trawę; takie miejsce nazywa się oaza. Podróż przez pustynie jest bardzo niebezpieczna, bo gdy się wyczerpią zapasy wody i żywności, można umrzeć z głodu i pragnienia zanim się znowu oazę odnajdzie. Przytem na kupców wiozących towary czyhają rozbójnicy, aby ich napaść i obrabować.

A jak łatwo zbłądzić w pustyni, gdy się nic prócz piasku nie widzi, więc jedno miejsce jest do drugiego najzupełniej podobne! To też podróżni wyruszają w drogę nie pojedyńczo, ale większemi gromadami czyli karawaną pod wodzą przewodnika, który pustynie zna doskonale.

Raz ciągnęła karawana do miasta Damaszku, gdy wtem została napadniętą przez rozbójników. Broniono się dzielnie, ale nareszcie rozbójnicy odnieśli zwycięstwo. Tych którzy zostali przy życiu związali, aby ich sprzedać jako niewolników, a towary rozdzielili między siebie.

Wśród więźniów znajdował się Arab, imieniem Hassan. Związanego rzucono niedaleko namiotu, w którym nocował herszt rozbójników. Gdy tak leżał biedny Hassan, rozmyślając o strasznym losie, ktory go czeka, usłyszał niedaleko rżenie konia swego i ujrzał go o parę kroków; rozbójnicy przywłaszczyli sobie to piękne zwierzę, a bojąc się, aby im nie uciekło, spętali mu nogi rzemieniem z koźlej skóry. Hassan pragnął raz jeszcze ujrzeć wiernego rumaka, więc przyczołgał się do niego z trudnością, bo mu więzy przeszkadzały i rzekł: »Mój biedaku, cóż się z tobą stanie? Kto wie, jak się z tobą będzie obchodził nowy właściciel! Wracaj lepiej do mego domu i pożegnaj odemnie żonę i dzieci moje, powiedz im, że mnie już nigdy nie zobaczą«. Koń zarżał smutno, jakby zrozumiał słowa swego pana, a Hassan tymczasem starał się przegryźć pęta krępujące konia, co mu się po dłuższych wysileniach udało. Ale poczciwy koń ujrzawszy się wolnym, pochwycił czemprędzej w zęby pas swego pana i dalejże z nim przez pustynię do domu. Wiele mil, wiele gór i dolin przebył tak, aż wreszcie dobiegł na dziedziniec. Gdy zdumiona żona i dzieci Hassana wybiegły naprzeciw, koń złożył go ostrożnie na ziemi, a sam padł bez życia ze zmęczenia. Możecie sobie wyobrazić, jak Hassan i jego rodzina płakali po stracie tak wiernego przyjaciela.

Ale jak myślicie, czy gdyby Hassan był dla konia niedobry, gdyby mu dzieci Hassana dokuczały, tak jak to często niegrzeczni chłopcy robią, czy byłoby biedne konisko naraziło życie dla niego? Jakaż to nauka dla ludzi, aby zwierzęciu krzywdy nie robić, bo ono chociaż bezrozumne, ale umie czuć wdzięczność i potrafi okazać ją w potrzebie.

List od Aniołka.

Kochane dzieci! Niedawno obiecał Aniołek nagrodę tym dzieciom, które mu przyślą poświadczenie, że się do nauki religii pilnie przykładają. Poświadczenia takie przysłali: Wikcia Korczyńska, Zosia Ludwikowska, Mania Szeligiewiczówna, Władzio Barcik, Jaś Dyrda, Jaś Kukla i Staś Szaro. Wszystkim tym dzieciom Aniołek niedługo nagrodę pośle. Niechże dzieci nie zapomną podziękować od Aniołka Wielebnym Księżom Katechetom, że wam tak chętnie poświadczenia napisali. Wielka to dobroć z ich strony, powinnyście więc być im za to bardzo wdzięczne.

Zwraca też Aniołek uwagę waszą na ogłoszenie umieszczone na końcu tego numeru. Jest to śliczna i bardzo pożyteczna książeczka, szczególniej stosowna, dla tych, którzy przygotowują się do pierwszej Komunii św. Aniołek z wielką radością wyśle ją każdemu z was, kto na nią przyśle pieniądze do Redakcyi.

Kochający dzieci

Aniołek.

Rozwiązanie zagadek: 1) Pajączek. 2) Pochwała.

Pierwszą zagadkę odgadli: Franuś Bilicz, Jaś Dyrda, Wikcia Korczyńska, Frania Reichówna, Inka Surzyńska. Obie zagadki zgadli: Jan Ruchlewicz, Paweł Guntek, W. Baczyński, Tadeusz Bierczyński, Franciszek Krzysztofek, Marynia Skrzyponiówna, Adam Lisiewicz, Jadwisia Kuberówna, Zosia Ludwikowska. Wikcia Korczyńska i Jadzia Nagajówna odpowiedziały trafnie na pytanie umieszczone w powiastce o Szewczyku Skubie, że naród usypał mogiły pod Krakowem Wandzie, córce Krakusa i sławnemu wodzowi polskiemu, Tadeuszowi Kościuszce.

Odpowiedzi od Aniołka.

Mania Bełda. Bądź zawsze grzeczną i pilną dziewczynką, a tak jak Urszulka pójdziesz z Aniołkiem do nieba, jak sobie tego życzysz.

Marynia Czelusniakówna. Dla Aniołka najmilsza to wiadomość, że dzieci przez czytanie gazetki stają się lepsze.

Karolcia Bartusiakówna. Aniołek modli się za to wszystko, o co prosisz.

Broncia Goleniówna. Naucz się na pamięć tej modlitwy, która ci się tak podoba.

Zosia Ludwikowska. Aniołek dziękuje Józiowi za marki.

Wikcia Trzonkowska. Aniołek będzie się modlił za duszę twego brata.

Mania Maciejowska. Miła to wiadomość dla Aniołka, że się pilnie uczycie.

Julcia Eustachiewiczówna. Bardzo to dobrze, że ci się podobają ustępy z historyi polskiej, bo każde polskie dziecko powinno je lubieć.

Władzio Barcik, Inka Surzyńska, Wikcia Korczyńska, Jadwisia Kuberówna, Aniołek dziękuje za życzenia.

Adaś Jerzak. Aniołek dziękuje za marki.

Zosia i Anielcia Czyżykiewiczówny. Aniołek rad bardzo, że Jego przestróg słuchacie.

Anielcia Budnikówna. Czy powiastka o koniu także ci się podoba?

Helenka, Zosia, Mania Bartusiakówny i Franuś Wroński. Aniołek za wiersze dziękuje.

Marysia Sianówna. Bardzo ucieszyła Aniołka wiadomość, że się dobrze uczysz religii.

Franio Krzysztofek. Już teraz pewnie gazetkę otrzymujesz?

Tadzio Bierczyński. Bardzo trudnych zagadek Aniołek umieszczać nie może, bo nie wszystkie dzieci umieją je zgadywać.

Franio Bilicz. Aniołek całuje cię serdecznie. Pozdrów też Mamę od Aniołka.

Staś Szaro. Próbuj ciągle, a przecież z czasem uda ci się dobrze odgadnąć szaradę.

P. Marylka Taralczukówna. Aniołek bardzo się cieszy na obiecaną wizytę; wtedy wszystko opowie i podziękuje.

Frania Reichówna. I owszem, o marki Aniołek bardzo prosi.

Adaś Lisiewicz. Aniołek pierwszego listu nie otrzymał.

W. Baczyński. Pomyśl tylko, czy naprawdę niczego nie masz donieść Aniołkowi?

Jadwisia Nagajówna. Jeśli marek mało, to poślij je w kopercie.

Marynia Skrzyponiówna. Aniołek dziękuje ci za wierszyki.

Mania Szeligiewiczówna. Aniołek bardzo się twoim listem ucieszył, bo wie, że jesteś grzeczna dziewczynka.

Jaś Kochman. I ta zagadka znana. Ale się nie martw, jak będziesz starszy, to może wtedy jaką całkiem nową ułożysz.

Reszta odpowiedzi w następnym numerze.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.